

1. **Autor:** ks. Wojciech Cichosz
 2. **Tytuł:** *Lech Mokrzecki (red.), „Gdańskie Gimnazjum Akademickie. Wybór źródeł z XVI i XVII wieku”, tom II, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2008, ss. 323.*
 3. **Źródło:** „Studia Gdańskie”, 2009, t. XXIV, s. 321-325
-

**LECH MOKRZECKI (RED.), „GDAŃSKIE GIMNAZJUM
AKADEMICKIE. WYBÓR ŹRÓDEŁ Z XVI I XVII WIEKU”, TOM II,
WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO,
GDAŃSK 2008, SS. 323.**

Od ponad dwóch lat naukowcy Uniwersytetu Gdańskiego pod przewodnictwem byłego rektora prof. Andrzeja Ceynowy przygotowywali niezwykłą edycję źródeł i artykułów związanych z 450. rocznicą założenia Gdańskiego Gimnazjum Akademickiego (1558-1817). Ta wyjątkowa szkoła należała do grona wiodących placówek tego typu nie tylko w Rzeczypospolitej, ale i w Europie. Warto pamiętać, że „gimnazja akademickie powstałe w XVI wieku w Prusach Królewskich, dzięki znakomitym wynikom badań naukowych i wysokiemu poziomowi zajęć dydaktycznych, odegrały znaczącą rolę w dziejach szkolnictwa I Rzeczypospolitej” (s. 7). W miarę umacniania się protestantyzmu, rady miast podejmowały działania na rzecz podnoszenia jakości edukacyjnej ówczesnych szkół. Całokształt wysiłków zmierzał do powołania w Prusach Królewskich protestanckiego uniwersytetu¹. W tym celu podejmowano reformy strukturalno-programowe: wydłużanie okresu nauki, zwiększanie ilości specjalizacji, wzbogacanie oferty zajęć, prowadzonych niejednokrotnie przez coraz wybitniejszych nauczycieli, nierzadko absolwentów wyższych uczelni ze stopniem doktora.

Jak czytamy we Wstępie prof. Lecha Mokrzeckiego: „W Prusach Królewskich pierwsze gimnazjum protestanckie założono w Elblągu w 1535 roku i przekształcono je na akademickie w 1599 roku, kolejne powstało w Gdańsku w 1558 roku (Gimnazjum Gdańskie), następnie zreformowano je i w 1580 roku przekształcono w akademickie (Gdańskie Gimnazjum Akademickie), trzecie zaś otwarto w Toruniu w roku 1568, i w 1594 zamieniono na akademickie” (s. 8). Gdańskie Gimnazjum Akademickie (Gymnasium Gedanense, Gymnasium

¹ W XVI wieku starano się zjednoczyć wysiłki władz Torunia, Gdańska, Elbląga, Malborka i Gniewa w celu wypracowania wspólnego stanowiska umożliwiającego przekształcenie gimnazjów na gimnazja akademickie, a z czasem złożenie w Toruniu uczelni wyższej.

Dantiscanum, Athenaeum), luteriańskie gimnazjum humanistyczne, zostało otwarte 13 czerwca 1558 roku uroczystym wykładem pierwszego rektora Jana Hoppego. Od początku szkoła mieściła się w klasztorze franciszkanów, przekazanym 30 września 1555 roku na potrzeby szkolnictwa Radzie Miasta Gdańska przez jego ostatniego opata Jana Rollaua (obecnie w gmachu tym mieści się Muzeum Narodowe). Miasto w zamian zagwarantowało jemu i dwóm innym mnichom dożywotnią opiekę. Gdańskie Gimnazjum Akademickie jest jedną z najwyżej zorganizowanych szkół ówczesnej Polski, ściśle związaną z tradycjami edukacji kościelnej oraz gdańskiej nauki uniwersyteckiej. Oprócz wykładowego języka niemieckiego istniał lektorat języka polskiego, a od roku 1580 wprowadzono 7 kursów akademickich (np. teologii, filozofii, astronomii oraz medycyny). W tym kontekście warto przypomnieć, że od wieków na Kościele spoczywa ogromna odpowiedzialność za edukację i wychowanie². Właśnie przed nim zostało postawione zadanie formowania młodego pokolenia według modelu chrześcijańskiego: „Wasze Wysokości rozumieją, iż nic wspanialszego nie może przypaść w udziale człowiekowi jak wiedza o Bogu oraz poznanie najpiękniejszych nauk” (s. 50). Pojawiająca się tzw. „szkoła kościelna” zwróciła się nie tylko ku moralności i kształtowaniu postaw (pedagogiczny ideał wychowania i formowania do zbawienia), ale – od samego początku swego istnienia – stanowiła prawdziwe centrum kultury. Sztuka wychowania stała się iście mistrzowską *ars artium et scientia scientiarum* (gr. *paideia*): „Pomyśl sam o swoich niezliczonych zaletach – nie jest między nimi najmniejszą otwieranie Gimnazjów, kuźni pobożności i wiedzy, wspieranie sztuk wyzwolonych, rozpowszechnianie z innymi ziaren Słowa Bożego. Tego bowiem, który to czyni, bez wątpienia uznałbym za najbardziej miłego Bogu” (s. 51).

Całość badań historii tej niezwyklej gdańskiej placówki edukacyjnej Komitet Redakcyjny zawarł w systematycznym i oryginalnym cyklu wydawniczym, kolejnych czterech tomach, z których odbiorca otrzymał do ręki już dwie pierwsze publikacje. Czytelnik znajdzie tutaj: tom I, red. Edmund Kotarski, „Gdańskie Gimnazjum Akademickie. Szkice z dziejów”; tom II, red. Lech Mokrzecki, „Gdańskie Gimnazjum Akademickie. Wybór źródeł z XVI-XVII wieku”; tom III, red. Zbigniew Nowak, „Gdańskie Gimnazjum Akademickie. Wybór źródeł z XVII-XVIII wieku” oraz tom IV, red. Zofia Głombiowska, „Gdańskie Gimnazjum Akademickie. W progach Muz i Minerwy”. Prezentowany w tym omówieniu tom II – właśnie uka-

² W. Cichosz, *The History of Catholic Education in Poland and its Place in Education in the Archdiocese of Gdańsk*, red. M. Paracki, „Studia Humanistica Gedanensia”, 2008, nr 1, s. 123-127; Tenże, *Historische Wurzeln, das heutige Bild und Substanz der katholischen Schule in Polen*, red. A. Świeżyński, „Studia Gdańskie”, 2008, s. 191-201; Tenże, *De l'école chrétienne à l'école laïque*, red. A. Świeżyński, „Studia Gdańskie”, 2007, nr XXI, s. 377-396; Tenże, *Od szkoły kościelnej do szkoły świeckiej. Rekoniesans historyczno-aksjologiczny*, red. L. Balter, „Communio”, 2007, nr 3(159), s. 17-32.

zał się na rynku wydawniczym – zawiera najcenniejsze źródła dotyczące Gdańskiego Gimnazjum Akademickiego w XVI i XVII wieku. W tomie tym zawarte są nie tylko prawa gimnazjalne i konstytucje, ale i mowy okolicznościowe oraz szczegółowe katalogi lekcyjne, zwane dzisiaj arkuszem organizacyjnym pracy szkoły.

Autorzy omawianej publikacji przedstawili najbardziej charakterystyczne gałęzie wiedzy i ich najważniejszych przedstawicieli. Gdańscy naukowcy od wieków byli związani przede wszystkim z Gdańskim Gimnazjum Akademickim, ale też z administracją, handlem, sądownictwem itp. Poświęcali się pracy dydaktycznej lub zawodowej, łącząc swoje wysiłki z wszechstronną działalnością naukową. Dorobek badawczy zatrudnionych w nim profesorów, z których większość posiadała stopień doktora, dorównywał, a niekiedy przewyższał wiele ówczesnych uniwersytetów europejskich. Dzięki znaczącym osiągnięciom badawczym wielu uczonych i pisarzy, Gdańsk zajmował w kraju wybitną, niekiedy pierwszoplanową, pozycję. Nie jest ona jeszcze w pełni ustalona, ale na pewno Gdańskie Ateneum przyczyniło się do wzrostu ogólnopolskiej nauki i kultury

Prezentowana edycja obejmuje wybór źródeł z pierwszego stulecia działalności Gdańskiego Gimnazjum Akademickiego – od 1568 do 1658 roku. Jak wskazują teksty, podstawą ówczesnego kształcenia było tzw. siedem sztuk wyzwolonych (łac. *septem artes liberales*) – właściwie siedem umiejętności godnych człowieka wolnego. Na owe siedem sztuk składało się tzw. trivium i quadrivium. Trivium obejmowało gramatykę, co w owym czasie oznaczało biegłość w łacinie; dialektykę, czyli logikę i retorykę, tj. sztukę przemawiania. Na ogół był to wstęp do kolejnego etapu nauki. Quadrivium zaś uważane było za przygotowanie do studiów filozofii i teologii. Obejmowało geometrię, arytmetykę, astronomię i muzykę. Quadrivium można traktować jako naukę o liczbach: rozważanych w przestrzeni (geometria); w czasie (muzyka); w czasie, ruchu i przestrzeni (astronomia) i liczbach czystych (arytmetyka). Podstawą przyjętego wówczas podziału było encyklopedyczne dzieło Marcusa Terentiusa Varro „*Disciplinarum libri IX*” („Dziewięć ksiąg naukowych”). Twórcą tego określenia jest Martianus Felix Capella, który w V wieku opracował podręcznik wszystkich wykładanych w szkole nauk (składający się z siedmiu ksiąg) i nazwał je „siedmioma sztukami wyzwolonymi”. Z kolei Flavius Magnus Aurelius Cassiodorus w VI wieku w swoich „*Institutiones*” dostosował podręcznik Capelli do potrzeb Kościoła. W średniowieczu uzyskanie tytułu magistra siedmiu sztuk wyzwolonych stanowiło podstawę do dalszych studiów uniwersyteckich na kierunkach prawa, medycyny lub teologii³.

³ W. Cichosz, *Od szkoły kościelnej do szkoły świeckiej. Rekonesans historyczno-aksjologiczny*, red. L. Balter, „*Communio*”, 2007, nr 3(159), s. 21.

Przywołane w książce oryginalne teksty mogą budzić podziw dla nieprzeciętnego wykształcenia, znajomości kultury, filozofii i literatury klasycznej, bystrości umysłu i uniwersalności tez edukacyjnych sformułowanych przez pierwszych kreatorów tożsamości Gdańskiego Gimnazjum Akademickiego. Jak tłumaczą w statutach i swoich wystąpieniach szkolnych: „Ci zresztą, którzy dzisiaj swoje dziełka wydobywają na światło dzienne, wydają się zachęceni wieloma słusznymi powodami, a przynajmniej dwoma najważniejszymi: zaszczytem, ponieważ uznali, że ich prace są godne uszu wszystkich, i korzyścią. My zaś nie szukamy zaszczytu, tylko służyćmy korzyści uczniów” (s. 51). Zaraz dalej dodają: „Słusznie zatem zaczynamy od Boga jakby od niewyczerpanego i najczystsze źródła wszelkiej mądrości, co czynili i bardziej rozumni poganie, często powołując się na to powiedzenie Platońskie: «módl się i rozważaj». Wyznajemy bowiem, że połączenie naszego własnego dążenia z prośbą o Boską pomoc jest jedyną drogą zdobywania cnoty i wiedzy” (s. 52). Przyjętemu założeniu edukacyjnemu miało służyć następujące rozwiązanie dydaktyczne: „W trzech wyższych klasach dojdzie posługiwanie się językiem łacińskim i będzie miała zastosowanie stara reguła: poprzez mówienie uczymy się mówić, a poprzez pisanie pisać, z mówienia rodzi się mówienie” (s. 55).

Pozostając w klimacie specyfiki filologicznej przedstawionych tłumaczeń, nie sposób pominąć ich wymiaru hermeneutycznego (metodologiczny postulat *Sitz im Leben*). Czytelnik może zapoznać się z niezwykle plastyczną i niejednokrotnie skomplikowaną łaciną XVI wieku, niepozabawioną, notabene, wielu potknięć piśmienniczych i gramatycznych. Ogromne wyrazy uznania i duży podziw dla tłumaczy tejże edycji: Zofii Głombiowskiej, Izabeli Bogumił, Wandy Klesińskiej, Grażyny Łopuszańskiej i Elżbiety Roguszczyk (lektorki j. łacińskiego również w Gdańskim Seminarium Duchownym). Teksty oryginalne (łacińskie, greckie i niemieckie) zostały nie tylko wiernie „odtworzone” (tekst polski również czyta się niełatwo), ale i należycie osadzone we właściwym kontekście diachroniczno-kulturowym (liczne przypisy i wyjaśnienia). Teksty łacińskie mają charakter transkrypcji, choć nie zachowano układu tekstu pierwodruków. Poprawiono lub dopisano brakujące litery oraz rozwinięto, niełatwe często, stosowane wówczas skróty. Dla ułatwienia lektury i ewentualnego korzystania ze słowników, kompletnie zmodyfikowano interpunkcję oraz zastosowano obecne normy zapisu i poprawiono rażące błędy. Jedynie w tekście niemieckim zachowano oryginalną pisownię i interpunkcję. Miejsca nieczytelne stosownie zaznaczono i wyjaśniono w przypisach.

Temu, jakże potrzebnemu i uzasadnionemu zabiegowi edytorskiemu, na pewno nie służy przyjęte rozwiązanie redakcyjne. Szkoda, że jako czytelnik nie mogłem na bieżąco porównywać tekstów oryginalnych i tłumaczeń. Niewątpliwie, byłoby to jeszcze bardziej intrygujące w podjętej intelektualnej przygodzie poznawczej. Rozumiem, że objętość tłumaczenia

jest nieproporcjonalna w stosunku do oryginału (nie o objętość tutaj jednie może chodzić!), ale nie usprawiedliwia to zaprzepaszczenia przez Redaktora tej edycji niezwyklej szansy możliwości „ożywienia” języków klasycznych („martwych”) i zachęcenia czytelnika do jeszcze większej aktywności. W książce, niestety, nie znajdujemy paralelnego tłumaczenia interlinearnego (zestawienia językowego), ale powielanie tych samych tekstów w różnych językach.

Wskazane zastrzeżenie nie zakłóca jednak harmonii lektury. Współczesny czytelnik nastawiony na pragmatyzm, z satysfakcją odnajduje tutaj konkretne wskazania pedagogiczne. Okazuje się, że sformułowanych w książce osiem filarów godnego postępowania i zachowania uczniów oraz nauczycieli nic nie straciło ze swojej aktualności. Owe filary to tzw. podstawowe prawa o obyczajach: dyscyplina („Nie uważamy, że będzie korzystne, jeśliby wielu według własnego uznania wałęsało się po Gimnazjum i na wzór trutki swoją zuchwałością przeszkadzało pszczołkom w gromadzeniu miodu – s. 57), pobożność („Niech uczniowie powstrzymują się od przekleństw, przysiąg, magii, oszczerstw, złośliwości, fałszywych oskarżeń i innych okazji nadużywania Boskiego imienia” – s. 57), szacunek („Uczniowie przede wszystkim niech bądź to obdarzają czcią, bądź to otaczają miłością (...). Niech pamiętają o wdzięczności wobec nauczycieli, największej spośród wszystkich zalet, i zupełnie odwrócą się od niewdzięczności oraz jej towarzyszy, bezwstydu, «który prowadzi do wszelkich występków»” – s. 58-59), przyjaźń („Jeśli ktoś cieszy się z obcowania ze złymi, wcale nie trzeba pytać, jakim jest, każdy bowiem jest podobny do swego towarzystwa” – s. 60), wytrwałość w studiach („Pięknie – wyróżniać się bogactwem i siłą, pięknie – władzą, a najpięknie – przynoszącą zbawienie mądrością” – s. 60), umiarkowanie („Umiarkowanie powściąga i ogranicza poruszenia ciała i umysłu” – s. 62), roztropność („Rozmowy niech będą nie mniej pobożne jak uczone, o rzeczach przystojnych i poważnych, o cnocie i o czynach godnych pamięci, dalekie od plugawych i od pochlebnych słów, nie o pijatykach, żądzach i oszczerstwach” – s. 62) oraz gościnność („W każdym razie ludzie rozumni bez wątpienia odczytują skłonności ducha ze sposobu chodzenia, mowy, wyrazu i rysów twarzy, sposobu zasiadania przy stole, z oczu skierowanych w inną stronę, z warg przygryzionych i całego wyglądu ciała. (...) «O, jakie zło wyhodowało państwo rzymskie!»” – s. 63).

Jako czytelnik, badacz przemian kulturowych i dyrektor klasycznej szkoły katolickiej odczuwałem niezwykle radość i przyjemność, gdy natrafiłem na odpowiedź na nurtujące mnie od dawna pytanie: Jak to właściwie jest ze współczesną młodzieżą, ku której kieruje się tyle uwag i zastrzeżeń? Znany polski zespół Elektryczne Gitary w piosence „Dzieci” prowokująco zdaje się wskazywać na ponadczasowe i ponadpokoleniowe tzw. „problemy z młodzieżą”: „Dzieci wesoło wybiegły ze szkoły, zapaliły papierosy / wyciągnęły flaszki, chodnik zapłuły /

ludzi przepędziły, siedzą na ławeczkach i ryczą do siebie: / Wszyscy mamy źle w głowach, że żyjemy”. Odnoszę wrażenie, że mimo upływu 450 lat od założenia Gdańskiego Gimnazjum Akademickiego w tej materii nic się nie zmieniło, czego potwierdzeniem niech będą słowa Andrzeja Franckenbergera z 1568 roku: „Niech uczniowie poruszają się odpowiednio, niech nie wypadają jak wieprze, nie wrzeszczą jak Cyklopi, nie wybijają okien w Gimnazjum, nie brudzą budynków dopiero co odnowionych (...), niech powstrzymują się od gadulstwa w czasie czytania i objaśniania tekstów, powróciwszy z domu niech nie błądzą myślami, lecz uczą się zachowywać spokój i «spełniać własne obowiązki», niech ustępują jeden drugiemu” (s. 62).

Wobec tak jasno sformułowanych w prezentowanej książce myśli edukacyjno-wychowawczych, nie pozostaje nic innego, by z jednej strony, wyrazić wdzięczność i podziw dla Komitetu Redakcyjnego za podjęte dzieło, a z drugiej – oczekiwać kolejnych, równie udanych i interesujących pozycji z ponadczasową mądrością i przesłaniem. „Wyznajemy, że nauczycielem i opiekunem wszystkich szkół jest Duch Święty (...). Dzięki temu źródłu opływamy we wszystko, w cokolwiek poprzez talent, sztukę albo wiedzę opływamy (...). Wszechmogący Duch, cokolwiek zrasza szlachetnymi naukami, użyźnia jak wiecznie bijącym źródłem” (s. 303).

Ks. Wojciech Cichosz
Gdańskie Seminarium Duchowne